

Janusz Korczak

1878 – 1942



Właściwie: Henryk Goldschmit, pseudonimy: Stary Doktor, Pan Doktor

Urodzony: 22 lipca 1878 w Warszawie

Zmarł: prawdopodobnie 7 sierpnia 1942 w obozie śmierci w Treblince

Lekarz, pedagog, wychowawca, opiekun dzieci – a także pisarz

Pochodził z rodziny żydowskiej mieszkającej w Warszawie, która swoje dzieci wychowywała w polskiej kulturze i zwyczajach.

W 1905 roku po ukończeniu studiów został lekarzem. Powołany do rosyjskiej armii, walczył w wojnie rosyjsko-japońskiej. Po powrocie do Warszawy został lekarzem-pediatrą w szpitalu (pediatra to lekarz dziecięcy). Szybko stał się sławny, gdyż był dostępny dla wszystkich pacjentów o każdej porze dnia, a dzieci z biednych rodzin leczył za darmo.

Korczak starał się zapewnić dzieciom beztroskie (co nie znaczy pozbawione obowiązków) dzieciństwo. Traktował je poważnie, mimo dużej różnicy wieku, i prowadził z nimi otwarte dyskusje. Uważał, że dziecko powinno samo zrozumieć i emocjonalnie przeżyć daną sytuację, doświadczyć jej, po czym samo wyciągnąć wnioski, ewentualnie ponieść konsekwencje oraz zapobiec przypuszczalnym skutkom – zamiast być sucho poinformowane o fakcie (dokonanym lub nie) i o jego następstwach przez wychowawcę.

Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, był lekarzem wojskowym. W 1917 roku po chorobie został wysłany na urlop, podczas którego wrócił do zajmowania się dziećmi.

W latach 1919-1920 służył w Wojsku Polskim – znów jako lekarz w szpitalu.

Działalność pisarską zaczął już w 1896 roku od pisania artykułów do gazet warszawskich i krótkich tekstów teatralnych. Od 1900 roku zaczął używać pseudonimu Janusz Korczak, który wkrótce stał się jego drugim imieniem i nazwiskiem.

Dla dzieci napisał m.in.: *Moški, Joski i Srule, Józki, Jaśki i Franki, Sława, Król Maciuś Pierwszy, Król Maciuś na wyspie bezludnej, Bankructwo małego Dżeka, Prawidła życia, Kajtuś czarodziej, Uparty chłopiec. Życie Ludwika Pasteura, Ludzie są dobrzy i Trzy wyprawy Herszka.*

Od wiosny 1935 r. z przerwą w latach 1936–1938, współpracował z Polskim Radiem. Oryginalne audycje Korczaka, nazywane „gadaninkami radiowymi”, stały się z miejsca wielkim wydarzeniem radiowym i zostały zaliczane do klasyki literatury „słowa brzmiącego”. Wygłaszał je jako „Stary Doktor”, nie podając swojego prawdziwego pseudonimu literackiego.

„Co tydzień jako Stary Doktor wygłaszał pogadankę o dzieciach i ich sprawach. Były to arcydzieła narracji radiofonicznej. Ich forma językowa, styl, sposób wygłaszania były czymś znakomitym. Stary Doktor jak mało kto umiał wyczuć warunki, jakie stawiała forma radiofoniczna. Tematem pogadek było dziecko. A raczej świat widziany oczami dziecka, sprawy dziecka, jego kłopoty, cierpienia, radości”.

Razem ze Stefanią Wilczyńską założył i prowadził w latach 1912–1942 Dom Sierot – dla dzieci żydowskich w Warszawie. Siedziba Domu Sierot znajdowała się przy ulicy Krochmalnej 92 (obecnie Jaktorowska 6). Budynek został wybudowany przez Towarzystwo „Pomoc dla Sierot”, które także finansowało działalność nowej placówki. To w niej Korczak stworzył, opierając się na pedagogicznym doświadczeniu, swój system wychowawczy. Działalność skierował ku dzieciom osieroconym, opuszczonym i bezdomnym. Placówkę, w której zapewniano im dach na głowę i wyżywienie, przekształcił w nowoczesny dom dziecka.

Podczas II wojny światowej w listopadzie 1940 Dom Sierot został przeniesiony do getta warszawskiego na ulicę Chłodną 33. Przyjaciele Korczaka byli gotowi umożliwić mu wyjście z getta i zorganizowanie kryjówki po „aryjskiej” stronie, jednak on sam nie był tym nigdy zainteresowany. Podobnie postąpili pozostali pracownicy Domu Sierot.

Dom Sierot – Korczak, pracownicy i ok. 200 wychowanków – został wywieziony do obozu zagłady w Treblince podczas tzw. wielkiej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta. Najprawdopodobniej stało się to 5 sierpnia 1942, ale istnieją także zapiski i relacje z getta podające datę 6 sierpnia.

Władysław Szpilmann opowiadał: „Spędził z nimi długie lata swojego życia i teraz, w ich ostatniej drodze, nie chciał ich zostawiać samych. Chciał im tę drogę ułatwić. Wy tłumaczył sierotom, że mają powód do radości, bo jadą na wieś (...). Gdy spotkałem ich na Gęsiej, dzieci, idąc, śpiewały chórem, rozpromienione, mały muzyk im przygrywał, a Korczak niósł na rękach dwoje najmłodszych, także uśmiechniętych, i opowiadał im coś zabawnego”.